

ks. Wiesław Przygoda, Lublin-Radom

[Rec.] H. Haslinger, *Diakonie zwischen Mensch, Kirche und Gesellschaft. Eine praktisch-theologische Untersuchung der diakonischen Praxis unter der Kriterium des Subjektsein des Menschen*, Würzburg: Seelsorge/Echter 1996, ss. 895+XXI.

Zdaniem P. M. Zulehnera, współczesny Kościół tkwi w głębokim kryzysie¹. Wiadę go jaskrawo na Zachodzie, ale coraz wyraźniej dotyka on także kraje Europy Środkowo-Wschodniej. Nie jest to bynajmniej kryzys samego Kościoła, lecz raczej kryzys wiary w Boga oraz kryzys wartości wyższych we współczesnych społeczeństwach przenikniętych duchem postmodernizmu. Kościół ma dwa wyjścia z powyższej sytuacji: albo pozostanie w marazmie i pod presją sekularyzacji pozwoli się całkowicie zmarginalizować, albo znajdzie nowe, adekwatne do wyzwań współczesności, formy głoszenia Ewangelii i odbuduje swoją pozycję w społeczeństwie nowoczesnym. Nie ulega wątpliwości, że Kościół musi zdobyć się na bardziej ofensywne, a zarazem bardziej komunikatywne, przepowiadania Radosnej Nowiny.

Kościół nie może zaniechać dialogu ze współczesną kulturą i ludźmi, którzy pozostają poza jego widzialnymi strukturami. Dialog ten musi być prowadzony umiejętnie, tzn. bez zamazywania własnego stanowiska, ale też bez uciekania się do choćby psychicznej presji. Szczególną skuteczność głoszenia Ewangelii ludziom współczesnym gwarantuje ubóstwo i pokora. Wskazane kryteria spełnia głoszenie Radosnej Nowiny poprzez dzieła miłosierdzia. W akordach publicznej działalności Jezusa współbrzmiały: modlitwa, przepowiadanie i czyny miłości. Zwykła obserwacja pokazuje, że Kościół w rzeczywistym działaniu nie zachowuje powyższej proporcji. Znaczącej liczbie nabożeństw liturgicznych, katechez i kazań nie odpowiada adekwatna liczba inicjatyw, programów i faktycznych działań charytatywnych. W Polsce na skutek zaszłości historycznych posługa charytatywna Kościoła jest wciąż w stadium rozruchu. W wielu krajach zachodnich dobrze rozwinięte organizacje charytatywne prowadzą działalność niejako „na własną rękę”. Znaczna autonomia względem struktur kościelnych sprawia wrażenie, że działania te raczej rzadko postrzegane są jako ekklezjalne. W rezultacie przepowiadanie i liturgia Kościoła pozbawione są istotnego instrumentu swojej wiarygodności. Dzieła miłości i miłosierdzia, co potwierdził na gruncie teologii m.in. H. Urs von Balthasar a w praktyce Matka Teresa z Kalkuty, zapewniają Kościołowi wiarygodność.

W powyższym kontekście należy z radością odnotować pojawienie się wybitnego dzieła na temat diakonii chrześcijańskiej autorstwa H. Haslingera². Imponujące rozmiarami studium jest rezultatem nie tylko sześćioletnich badań naukowych Autora, lecz także szerokich doświadczeń, o jakie wzbogacił się zarówno w środowisku uniwersyteckim, jak również w czasie trzyletniej służby cywilnej w zakładzie dla niepełnosprawnych. Dla ścisłości należy zaznaczyć, iż recenzowana książka jest wersją rozprawy doktorskiej, którą Autor przygotował pod kierunkiem prof.

S. Knoblocha i obronił w 1995 roku w Uniwersytecie w Moguncji.

Praca składa się ze wstępu, 8 rozdziałów i wykazu literatury. We wstępie H. Haslinger zauważa pewną dychotomię pomiędzy fachową wiedzą na temat diakonii chrześcijańskiej a faktyczną świadomością wiernych i duszpasterzy w tym zakresie. Stwierdza, że w ostatnim czasie przynajmniej w Niemczech występuje sprzyjająca koniunktura na publikacje dotyczące posługi charytatywnej Kościoła. Nie wpłynęło to jednak w zauważalnym stopniu na poprawę kształcenia teologicznego, a w konsekwencji na podniesienie świadomości charytatywnej adeptów teologii. W porównaniu z liturgią i przepowiadaniem, diakonia znajduje wciąż marginalne miejsce w teologii praktycznej, a tym bardziej w teologii systematycznej czy historycznej (s. 3). Niestety, już w punkcie wyjścia ożywionej dyskusji na temat diakonii pojawiają się głosy krytyczne i ostrzegające przed „przediakonizowaniem” Kościoła. H. Haslinger uważa, że ten typ myślenia ma podstawę w stereotypie tzw. podwójnej struktury Kościoła i w umiejscawianiu diakonii w strukturze zewnętrznej. Ujawnia się tu ponadto nieuzasadniony lęk, by charytatywnie zaangażowany Kościół nie był kojarzony z grupami marginesu, którym pomaga, a także z ideologią lewicowo-socjalistyczną.

Problem pracy wyraził H. Haslinger pytaniem: jak kształtuje się obecność diakonii w społeczeństwie, Kościele, w doświadczeniu ludzi cierpiących nędzę oraz jakie zjawiska kryzysowe dają się rozpoznać w zakresie jej realizacji (s. 9)? Główny problem implikuje pytania szczegółowe: jakie przekonania teologiczne leżą u podstaw kościelnej koncepcji diakonii oraz jakie praktyczne postulaty wynikają z teologicznego fundamentu diakonii dla jej urzeczywistnienia? Na te pytania poszukuje Autor odpowiedzi, posługując się schematem metodologicznym J. Cardijana, wyrażonym w trzech krokach: widzieć–oceniać–działać³. W schemacie tym mieszczą się wszystkie rozdziały książki z wyjątkiem pierwszego, który ma charakter wprowadzający i zawiera wykład na temat pojęć: praktyka, podmiot, diakonia⁴.

W rozdziale drugim H. Haslinger analizuje trendy przemian w nowoczesnym społeczeństwie na przykładzie RFN. Analiza ta pozwala mu zaktualizować pytanie o miejsce diakonii w życiu społecznym oraz wyartykułować, jakie są aktualne oczekiwania społeczne w zakresie posługi charytatywnej Kościoła. Okazuje się, że w społeczeństwie wysoko rozwiniętym wcale nie zanikło ubóstwo materialne, a najczęściej przyjmuje formę ukrytą, relatywną, lokalną lub ogólnoswiatową. Obok ubóstwa również indywidualizacja i kolonizacja środowiska życia społecznego zaostrzają dyskryminację i marginalizację niektórych grup społecznych. Rośnie zapotrzebowanie na diakonię, ponieważ wspomniane procesy społeczne pomnażają liczbę potrzebujących pomocy. Obserwacja przemian społecznych pozwala ponadto na dostosowanie modelu praktyki diakonijnej do aktualnych potrzeb. Powołując się na badania z lat 70. G. Schmidtchena, Autor wskazuje, że 86% badanych katolików w Niemczech popierało pomoc charytatywno-socjalną Kościoła, a 39% oczekiwało jeszcze większego zaangażowania się Kościoła w pomoc rozwojową (s. 183).

Diakonia z „zewnętrznej” perspektywy społeczeństwa jawi się jako ważna i uznawana aktywność Kościoła. Percepcja diakonii nie jest jednak jednolita a kryzys państwa socjalnego oraz ogólny spadek zaangażowania w pracę społeczną stawia na nowo pytanie o miejsce diakonii w społeczeństwie. H. Haslinger poszukując odpowiedzi na to pytanie odwołuje się do koncepcji systemów społecznych N. Luhmanna. W tej koncepcji system religijny, którego nośnikiem może być m.in. Kościół kato-

licki, jest jednym z wielu systemów społecznych. Sprawność systemu religijnego względem innych systemów bądź subsystemów gwarantuje właśnie diakonia, która jawi się jako najbardziej wysunięta w kierunku innych systemów aktywność systemu religijnego. Żeby diakonia skutecznie oddziaływała na inne systemy, musi się do nich dostosować, co z kolei staje się przyczyną jej sekularyzacji. To zaś sprawia, że powraca ona do swojego źródła zniekształcona, zagrażając identyczności całego systemu religijnego (s. 237-239). Teoria N. Luhmanna znacznie odbiega od założeń i metodologii teologicznej, dlatego na gruncie teologii może spełniać rolę heurystyczną, o ile potrafi pomóc w analizie teologicznej aktualnej sytuacji praktyki Kościoła.

O miejscu diakonii w społeczeństwie decydują nie tylko teorie socjologiczne, lecz także fakty społeczne. Szczególnie w społeczeństwie niemieckim diakonia posiada mocne zakorzenienie. H. Haslinger przypomina, że tylko jedna organizacja – Niemiecka *Caritas* posiada 24033 zakładów z około 1136830 miejscami pobytu oraz 407561 zawodowo zatrudnionymi pracownikami (s. 243). Jest to przejaw rozmachu posługi charytatywnej Kościoła w Niemczech, ale jest także źródłem wielorakich relacji i powiązań między Kościołem, społeczeństwem i państwem. To skazuje niejako aktywność diakonijną Kościoła na zanurzenie się w procesach, którym podlegają instytucje społeczne i państwowe, a mianowicie: instytucjonalizacji, profesjonalizacji, biurokratyzacji, podlegania przepisom prawa, technizacji itp. Aktualna sytuacja społeczna charakteryzuje się prywatyzacją biedy oraz prywatyzacją form jej zwalczania, marginalizacją i stygmatyzacją cierpiących nędzę „w” i „przez” społeczeństwo, komercjalizacją pomocy i dominacją elementów ekonomicznych w organizacji przedsięwzięć pomocowych. Sytuacja powyższa sprawia, że oczekiwania społeczeństwa a jeszcze bardziej państwa na posługę charytatywną Kościoła są coraz większe. Powszechnie uważa się bowiem, że Kościół, przejmując przynajmniej niektóre zadania niewydolnego państwa socjalnego, może przyczynić się do stabilizacji systemu ogólnospołecznego (s. 294).

W przeciwieństwie do „zewnątrznej”, perspektywa eklezjologiczna diakonii jawi się jako „wewnętrzna” (rozdz. IV). H. Haslinger bezwzględnie krytykuje koncepcję dychotomii: „służba światu” i „służba zbawieniu” oraz plasowanie diakonii w pierwszym polu przewidzianym dla laikatu. W jego przekonaniu koncepcja ta jest nie do przyjęcia, ponieważ dzieli wspólnotę Ludu Bożego (laikat i duchowieństwo) i sprzeczna jest z nauką Soboru Watykańskiego II o akceptacji świata jako miejsca działania Kościoła i zbawiania ludzi. Z eklezjologicznego punktu widzenia diakonia jest funkcją całego Ludu Bożego, również duchowieństwa i zakonników, i należy do istoty Kościoła, który żyje i działa w świecie (s. 297-333). Nowe możliwości umiejscowienia diakonii na mapie kościelnej działalności stwarza koncepcja funkcji podstawowych, która w okresie posoborowym znalazła się w centrum dyskusji teologicznych i pastoralnych (K. Rahner, F. Klostermann, W. Zauner, K. Lehmann, R. Zerfaß, H. Steinkampf, O. Fuchs, U. Eigenmann). Wprawdzie także ta koncepcja umiejscawia diakonię na przedpolu, na obrzeżach lub stopniu wstępnym życia wspólnoty eklezjalnej, ale występuje tu zawsze troska o rewalidację diakonii jako równoprawnej do wypowiedziania i liturgii funkcji podstawowej Kościoła⁵.

W celu wypracowania lepszej pozycji diakonii w praktyce Kościoła, trzeba – zdaniem Autora – znaleźć źródła jej dewaluacji w teorii i praktyce pastoralnej (s. 373). Otóż na osłabienie znaczenia diakonii wpływa oficjalne zdyspensowanie się

od niej Apostołów (Dz 6, 2-4). Chociaż istnieją inne teksty biblijne, które przeczą tezie o całkowitym zrzeczeniu się posługi charytatywnej przez Apostołów, to jednak powyższe wskazanie z *Dziejów Apostolskich* utrwaliło przekonanie, że diakonia to zadanie diakonów, świeckich ochotników, a szczególnie kobiet. Pełnej integracji diakonii w działaniu Kościoła nie sprzyja także rozróżnienie działania „ad intra” i „ad extra” oraz schemat „góra – dół” hierarchii kościelnej. Paradoksalnie, również potęga instytucji charytatywnych sprzyja postrzeganiu ich jako struktury alternatywnej, niezależnej od „właściwego” Kościoła. Wszystko to sprawia, że wspólnoty chrześcijańskie oraz poszczególni wierni dyspensują się od odpowiedzialności za potrzebujących pomocy. W tym kontekście rodzi się pytanie o chrześcijańską motywację diakonii (w instytucjach charytatywnych Kościoła na Zachodzie zdarza się pracować ludziom niewierzącym w Boga) oraz pytanie o autentyczność „wspólnoty służebnej”, która bez praktyki miłości pozostaje tylko ideologicznym postulatem. Niska ranga diakonii jest także skutkiem jej zapomnienia w teologii. Chodzi nie tylko o to, że nie udało się stworzyć nowej dyscypliny częstkowej teologii pastoralnej – diakoniki, co postulował m.in. P. Philippi, lecz o to, że cała teologia nie ma charakteru służebnego (s. 483). W konsekwencji diakonia z wewnętrznej perspektywy Kościoła jawi się jako „stabilizujące pogranicze” życia eklesjalnego (s. 485-489).

Przed niebezpieczeństwem ideologizacji diakonii może obronić – zdaniem H. Haslingera – jej ogląd z perspektywy samych potrzebujących i korzystających z posługi Kościoła (rozdz. V). Beneficjanci diakonii postrzegają ją jako fenomen ambiwalentny, który z jednej strony domaga się zmian, z drugiej zaś strony potwierdzenia obecnych form działania. Nie do utrzymania jest przedmiotowe traktowanie adresatów pomocy charytatywnej. Otrzymujący pomoc nie chcą być zamknięci w getcie, wykorzystywani instrumentalnie do celów i korzyści innych osób traktowani w sposób infantylny i anonimowy, nie chcą być pozbawiani indywidualności poprzez „totalne instytucje” oraz nie akceptują idealistycznego, naiwnego, uspakajającego wyciszania ich nędzy. Natomiast akceptują i potwierdzają diakonię jako przestrzeń wrażliwości ludzkiej, jako przestrzeń wolności indywidualnych form życia oraz jako urzeczywistnianie solidarności w obliczu panującej niesprawiedliwości (s. 525).

Po zaprezentowaniu trzech perspektyw postrzegania diakonii Autor recenzowanej pracy przechodzi do poszukiwania kryteriów autentycznej diakonii. Najpierw omawia powinność odpowiedzialności za innych w refleksji filozoficzno-teologicznej E. Lévinasa (s. 534-618). W świetle myśli tego współczesnego filozofa żydowskiego można pojąć diakonię jako powinność odpowiedzialności za innych. Z charakteru tej powinności wynika, że diakonia musi być wolna od samopotwierdzania i szukania własnych interesów. Ma natomiast uznawać i bronić odmienności innych tak dalece, jak odmienności te wyrażają byt i godność osobową innych. Diakonia, która zawiera preferencyjną opcję dla cierpiących nędzę, z istoty swojej jest świadectwem o Bogu-Dawcy. Ponieważ Bóg jest bytem nieskończonym, postulat odpowiedzialności za innych domaga się adekwatnej nieskończoności. Dlatego chrześcijańska diakonia winna wyrażać się w radykalnym uznaniu i obronie wartości drugiego człowieka.

Drugim źródłem kryteriów autentycznej diakonii jest dla H. Haslingera praktyka Jezusa, który w swoim człowieczeństwie stał się dla nas świadkiem Królestwa Bożego (s. 619-692). W przekonaniu Autora zrozumienie orędzia Królestwa Bożego jest

kluczem do poznania istoty „praxis” Jezusa. W orędziu Królestwa Bożego chodzi o człowieczeństwo, o „humanum” postrzegane w perspektywie woli i panowania Bożego. Orędzie to jest nie tyle werbalnym wyrażeniem, co raczej praktyką życia zgodną z jego treścią. Dlatego wymaga ono krytycznej oceny stosunków politycznych, społecznych, kulturalnych i religijnych w świetle kryterium woli Bożej. Orędzie Królestwa Bożego domaga się nie tylko nawrócenia, ale także zmiany niesprawiedliwych i zniewalających stosunków społecznych. Jest ono zaadresowane do wszystkich, dlatego zawarta w nim opcja dla ubogich i cierpiących jest radosną nowiną również dla bogatych i zdrowych. Ich nawrócenie umożliwia bowiem uzdrowienie stosunków społecznych i otwiera drogę do zbudowania nowej wspólnoty w Bogu⁶.

Ostatni rozdział jest konkluzją i zawiera postulaty odnowy chrześcijańskiej diakonii. Autor recenzowanej książki zgłasza trzy postulaty generalne. Po pierwsze, posłudze charytatywnej powinna towarzyszyć troska o zachowanie godności człowieka, zwłaszcza człowieka ubogiego. Pomoc nie może być pozbawiona szacunku i miłości. Po drugie, w życiu wspólnot chrześcijańskich diakonia powinna mieć priorytetowe miejsce. Ponieważ całe chrześcijaństwo ma charakter służebny, również życie parafialne z przepowiadaniem, liturgią i koinonią powinno być przeniknięte duchem miłości i służby. Po trzecie, cały Kościół, odpowiadając na wymagania orędzia Królestwa Bożego, musi przyjąć opcję preferencyjną dla ubogich, wyzbyć się roszczeń władczych i przywilejów doczesnych oraz stać się Kościołem służebnym.

Książka H. Haslingera jest dziełem imponującym nie tylko ze względu na swe rozmiary, lecz także z powodu oryginalnego układu oraz wielu nowych naświetleń problematyki diakonii chrześcijańskiej. Bogata baza źródłowa (59 stron) w pełni odzwierciedla się w solidności, wszechstronności i głębi przeprowadzonej refleksji. Cenne w omawianej pozycji są cytaty, przytoczenia i streszczenia dokładnie udokumentowane w przypisach, co bardzo poszerza horyzont refleksji Autora, a czytelnika inspiruje do dalszych poszukiwań i nowych przemyśleń.

Pod adresem omawianego dzieła można oczywiście zgłosić pewne zastrzeżenia lub pytania. Przyjęcie szerokiego pojęcia diakonii sprawiło, że treść książki wykracza poza ramy działalności kościelnej, a czasem nawet chrześcijańskiej. W konsekwencji prowadzona refleksja przekracza ramy teologiczne i nadaje książce charakter interdyscyplinarny. W takiej sytuacji można postawić pytanie o status metodologiczny dzieła. Wprawdzie we wstępie pisze Autor o trzech krokach: „widzieć–oceniać–działać”, ale wydaje się, że zbyt dowolnie aplikuje wnioski z nauk filozoficznych i społecznych do refleksji teologicznej. Ponadto należy zauważyć, że w całej książce słabo uwypuklony jest aspekt kościelnego charakteru diakonii chrześcijańskiej, czego dowodem jest pominięcie w kryteriach autentycznej diakonii świadectwa pierwszych gmin chrześcijańskich, które są zobowiązującym przykładem dla wspólnot chrześcijańskich wszystkich wieków (F. X. Arnold).

Powyższe zastrzeżenia nie pomniejszają wartości dzieła, lecz pokazują jak trudno w jednym opracowaniu zawrzeć wszystkie wątki rozległej problematyki diakonii chrześcijańskiej. Oryginalne dzieło H. Haslingera jest kopalnią wiedzy na temat służebnej dymensji życia chrześcijańskiego i jako takie godne jest polecenia studentom teologii praktycznej.

PRZYPISY:

- ¹ P. M. Zulehner. *Dlaczego mam być pesymistą?*, w: „Tygodnik Powszechny” 23 VII 2000 nr 30 s. 11.
- ² Herbert Haslinger (ur. 1961) odbył studia teologiczne w Passau, Insbrucku i Moguncji. W latach 1978-1987 zaangażowany był w pracy społecznej w stowarzyszeniach młodzieżowych. W latach 1984-1986 odbył służbę cywilną w warsztatach dla niepełnosprawnych Caritas Diecezji Passau. Następnie był przez dwa lata wychowawcą w kościelnym internacie, a od 1989 roku uczestnikiem i asystentem profesora na seminarium z teologii pastoralnej Uniwersytetu w Moguncji, gdzie w 1995 roku otrzymał promocję doktorską. W 1999 roku uzyskał stopień doktora habilitowanego teologii i został docentem w Uniwersytecie w Moguncji.
- ³ Obok wskazanego schematu Autor wymienia triadę C. Boffa: analiza socjologiczna, hermeneutyka, praktyka; oraz paradygmat trzech faz P. M. Zulehnera: kryteriologia, kairologia i prakseologia.
- ⁴ Pod pojęciem „diakonia” H. Haslinger rozumie: „wszelkie formy praktyki umotywowane i rozumiane w duchu chrześcijańskim, w których cierpiący nędzę poprzez solidarność, zmniejszenie cierpienia, przezwyciężenie nędzy i jej przyczyn doświadczają pomocy albo wyzwolenia z ich nędzy” (s. 126). W tak pojętej diakonii wyróżnia aż 8 dymensji (s. 124-125).
- ⁵ Zob. W. Przygoda. *Funkcje urzeczywistniania się Kościoła*, w: RT 45 (1999) z. 6, s. 175-198.
- ⁶ Analiza kryteriów filozoficzno-teologicznych pozwoliła H. Haslingerowi na wypracowanie nowego określenia diakonii: „Diakonia jako konieczna odpowiedzialność za innych według miary Nieskończonego oraz jako praktyka naśladowania Jezusa Chrystusa jest niezbywalną i powszechną dymensją wiary chrześcijańskiej. Strukturyzuje ona całą praktykę chrześcijańską przez to, że ludzie otrzymują w tej praktyce możliwości życiowe, które odpowiadają ich godności przed Bogiem oraz że mogą oni w przezwyciężaniu zniewalających ich stosunków życiowych już teraz doświadczycь zaczątków dobrotliwego stanu Królestwa Bożego. Jako urzeczywistnianie przekazanej przez Boga godności ludzkiej przynależnej wszystkim ludziom zawiera w swojej istocie preferencyjną opcję dla cierpiących nędzę, którzy w chrześcijańskim działaniu poprzez solidarno-wspomagające uzdrowienie ich indywidualnych bolączek oraz poprzez społeczno-krytyczne zmiany struktur nędzy są uwalniani z ich nędzy” (s. 693).